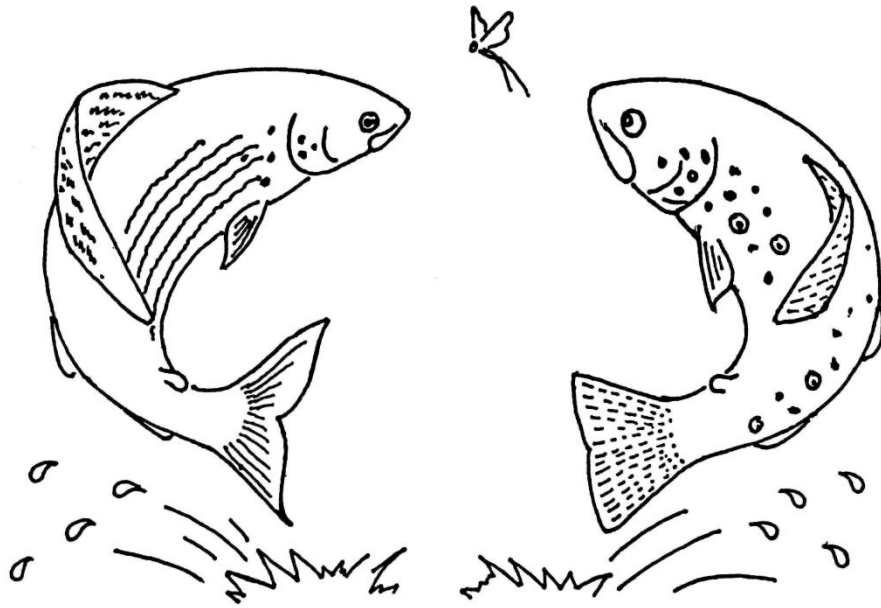


# *Pstrąg & Lipień*



nr 55

## DALSZE OBSERWACJE ZNAD DORZECZA JEZIORA INARI W PÓŁNOCNEJ FINLANDII

Kolejny mój wyjazd w okolice Muotkan Ruoktu, prawie przy granicy z Norwegią, odbył się od 27 do 31 sierpnia 2016 r. (wcześniejsze relacje z lat 2001 i 2009 zob. P&L nr 24 i 41). Jego celem było zebranie rzadkich pijawek pasożytniczych na rybach lososiowatych, *Acanthobdella peledina*, występujących w Finlandii wyłącznie w dorzeczu jeziora Inari (w zlewisku Morza Białego). Wyjazd odbył się we współpracy z American Museum of Natural History w Nowym Jorku (udałem się w towarzystwie Michaela Tesslera z tej instytucji). W celu zbioru pijawek konieczne było złowienie różnych gatunków ryb. Połów odbywał się w pięciu wodach: rzekach Kammasjoki, Kielajoki, Peltojoki i Aksujoki, a także w jeziorze Aksujärvi. Warunki były trudne. Z powodu deszczowego lata poziom wody był wysoki, choć woda była już opadająca (podwyższona o ok. 15 cm, choć na brzegu było widać, że maksymalny poziom wcześniej był wyższy jeszcze o ok. 25 cm). Woda była jednak czysta. W trakcie pobytu na ogół pogoda była niekorzystna - wiał silny wiatr północny i północno-zachodni, momentami padał deszcz oraz było pochmurno. Temperatura powietrza była w granicach 7-15°C.

Do analizy miałem dwa lipienie z Peltojoki (38 i 52 cm), cztery lipienie z Aksujoki (31-39 cm), a także dwa lipienie (30-31 cm), trzy pstrągi (22, 32 i 42 cm), 13 siei (ok. 25-27 cm) i jednego okonia (26 cm) z jeziora Aksujärvi. Dwa pstrągi, 12 siei i jeden okoń pochodziły z połowu sieciami, a pozostałe ryby z połowu na muszkę. Podczas wykupu licencji w ośrodku informacji turystycznej w Inari otrzymuje się mapkę regionu, na której zaznaczone są tereny, na których wolno lub nie wolno łowić z tą licencją. Są na niej również zaznaczone wody, na których obowiązuje wymiar ochronny pstrąga 50 cm (generalnie duże rzeki i jeziora). Na pozostałych wodach w praktyce nie ma wymiaru ochronnego, zgodnie z tradycją. Te nieduże pstrągi, o lokalnej nazwie *tammukka*, rosną powoli i rzadko osiągają większe wymiary, z uwagi na gorsze warunki środowiskowe. Podaję tutaj zdjęcie takiego pstrąga, o długości 32 cm, z jeziora Aksujärvi (pozostałe były w podobnej kondycji).



### Polów ryb

Połów ryb okazał się dużym wyzwaniem, znacznie większym, niż w poprzednich latach. Było to związane głównie z wysokim poziomem wody, a także silnym i zimnym wiatrem – przez pierwsze dwa dni północno-wschodnim, a potem północno-zachodnim. Ponadto, wymagało to dużego wysiłku fizycznego, ponieważ woda w pobliżu drogi i kempingu była generalnie przelowiona. Musiałem więc przemierzyć po trudnym terenie (zakrzaczonym i nieraz bagnistym) do kilku kilometrów w jedną stronę, z dala od

jakichkolwiek dróg lub ścieżek, mając w dodatku ból w nodze wynikający z problemów ze ścięgnem Achillesa.

Pierwszego dnia po południu rozpocząłem połów w Peltojoki w pobliżu kempingu w Muotkan Ruoktu. Na bystrzynach i w szybkich oraz głębokich rynnach praktycznie w ogóle nie można było złowić żadnej ryby (był tylko jeden lipień ok. 28 cm). Było to dla mnie ważną wskazówką, jeśli chodzi o dalszy dobór miejsc połowu. Należało szukać lipieni przede wszystkim na odcinkach z wolno płynącą lub stojącą wodą, podobnie jak to było w 2009 r., z uwagi na niską temperaturę wody.

Następnego dnia udałem się nad jezioro Aksujärvi. Woda w jeziorze była mętna (brunatna, widzialność na ok. 30-40 cm), a jej poziom wysoki (ok. 20 cm wyższy niż w 2009 r.). Łowiliśmy z brzegu po stronie zawietrznej, w miejscu, w którym uchodził niewielki potok (o szerokości ok. 1,5 m) w północnej części jeziora, a gdzie w 2001 r. złowiłem lipienia z pijawkami. Przy ujściu było wiele ryb, ale głównie drobnych. Najpierw łowiłem na nimfę, a potem na mokrą muszkę. Brania były co 2-3 rzuty. Wiele ryb zbierało coś z powierzchni (z zawartości żołądków wynikało, że głównie czarne muchówki). W sumie w tym miejscu, nie głębszym niż ok. 1 m, złowiłem wiele lipieni, jednego pstrąga oraz jedną sieję. Wiele ryb się spięło.

Po powrocie na kemping wieczorem poszedłem na długi odcinek Peltojoki ze stojącą wodą. Nie stwierdziłem w ogóle żerowania powierzchniowego. Woda była martwa.

Trzeciego dnia pojechaliśmy nad potok Aksujoki (o szerokości ok. 3-5 m na bystrzynach), wypływający z jeziora Aksujärvi. Woda w nim była podwyższona o ok. 20 cm. Na bystrzynach nie było żadnych brań. Zresztą nie dało się tam nawet łowić z uwagi na silny nurt. Na odcinkach z głębszą i spokojną wodą szybko wyciągnąłem kilka średniej wielkości lipieni, co dobrze rokowało. Gdy rozciąłem brzuch jednej ryby, to palcem wyczułem nietypowe ukłucie przy gardle ryby. W przełyku był duży haczyk (# 6), trzonkiem skierowany do żołądka, przy czym ostrze przebiło przełyk. Do haczyka był przywiązany kawałek cienkiej plecionki o długości 2 cm. W głowę zachodziłem, jak taka nieduża ryba (32 cm) mogła zerwać plecionkę. Mimo haczyka w gardle ryba normalnie żerowała. Załączam tu zdjęcie haczyka. Już wcześniej miałem podobne przypadki w Szwecji – całe sztuczne muszki w żołądkach lipieni na Juktanie oraz haczyk w odbyciu okonia w dopływie Piteå.



Byłem zdumiony tym całym zdarzeniem, ponieważ wypływ potoku z jeziora był ok. 2 km od drogi i wydawało mi się, że jest to woda dziewicza. Zapewne jednak miejscowi wędkarze udawali się łodzią na Aksujoki i schodzili w dół około jednego kilometra (dalej nie widziałem już żadnych śladów na brzegu). Moje dobre wyniki wędkarskie w 2009 r. w tej wodzie wskazywały, że jest tam wiele ryb średniej wielkości.

Korzystając z okazji, podam tutaj podobny przypadek odnotowany w naszej dawnej literaturze - „jak wiadomo, niejednokrotnie ryby, które połknęły haczyk, żyją nadal bez szwanku dla swego zdrowia. Potwierdził to pstrąg schwytyany przez pewnego rybaka. Rybak zauważył pod skórą ryby jakiś ostry i twardy przedmiot, który okazał się połkniętym haczykiem i który przeszedł już częściowo ścianę żołądka. Natomiast część haczyka, znajdująca się jeszcze w żołądku, była przez kwasy tak dalece skruszona i zniekształcona, że przy schwyceniu przełamała się. Pstrąg po schwyceniu stawał zacięty

opór, co świadczyło o jego doskonałym zdrowiu. mimo połkniętego haczyka” (Kurier Bydgoski 1934 nr 165 z 22 lipca, *Pstrąg trawi haczyk*).

Gdy zszedłem potokiem 2 km niżej trafiłem na przewężenie rzeki z głęboką rynną na ok. 2,5 m, poniżej której rzeka się rozszerzała i był wolny nurt. Tam stwierdziłem wiele drobnych lipieni żerujących do suszu. W przewężeniu natomiast złowiłem na nimfę dwa lipienie, w tym rybę na 39 cm. Było to jedyne miejsce, w którym lipienie żerowały powierzchniowo.

Wieczorem pojechałem jeszcze nad Kammasjoki, piękną rzekę z licznymi bystrzynami. Znalazłem tam odcinek z wolniejszą wodą. Na suchą i na nimfę nie złowiłem jednak żadnej ryby. Nie widziałem też kółek na wodzie.

Po tych doświadczeniach czwartego dnia postanowiłem zejść kilka kilometrów w dół rzeką Peltojoki – żeby odejść od miejsc uczęszczanych przez wędkarzy i poszukać odcinków z prawie stojącą wodą. Woda była jednak martwa, nawet na odcinkach ze spokojną wodą. W końcu około godziny 15.00 doszedłem do miejsca, w którym rzeka zwalniała i tworzył się długi odcinek (ok. 300-400 m) z prawie stojącą wodą. Wyrzało słońce, wiatr zelżał i zrobiło się ciepło. Pojawiły się nawet dorosłe chruściki, jętki i widelnice. Na początku tego wolnego odcinka stwierdziłem wyjścia do suszu. Ryby brały ochoczo moje muszki. W przeciągu 1,5 godziny złowiłem ponad 10 ryb. Największa z nich miała 52 cm (obok na zdjęciu), pozostałe od 25 do 38 cm. Zszedłem jeszcze kilometr w dół rzeki, ale nigdzie już nie zauważyłem ryb.



Przez te cztery dni nie stwierdziłem pijawek na żadnej rybie. Niezwykle uprzejmy gospodarz kempingu, Lapończyk Hans Niittyvuopio, z którym mogłem dogadać się tylko po fińsku (choć strasznie kaleczyłem ten język), zaproponował, żebyśmy spróbowali połowu siecią w Aksujärvi, ponieważ dawniej wiele ryb w jeziorze miało pijawki. Pojechaliśmy więc razem i o godzinie 11.00 postawiliśmy sieć o długości ponad 100 m na wodzie o głębokości ok. 5 m. Zebraliśmy ją o godzinie 16.30. Było w niej 51 siei, dwa pstrągi i trzy okonie (wybieranie ryb z sieci Hansa jest na poniższym zdjęciu). Pijawek niestety nie było na rybach.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni, pstrągów, siei i okonia złowionych w rzekach Peltojoki i Aksujoki, a także w jeziorze Aksujärvi, od 27 do 31 sierpnia 2016 r. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, k – kokon, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago, w – wylinka).

Liczba ryb:	Peltojoki		Aksujoki	Lipienie	Aksujärvi		Okon
	Lipienie	1	Lipienie		Sieje	Pstrągi	
	1	1	4	2	13	3	1
<b>Chruściki</b>							
<i>Rhyacophila</i> l			2				
<i>Rhyacophila</i> k			2				
<i>Rhyacophila</i> pp			2				
<i>Rhyacophila</i> im ♂	1		1				
<i>Hydropsychidae</i> l		6					
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> l			11		1		
<i>Lepidostoma hirtum</i> l+d	22	11	4				
<i>L. hirtum</i> im ♀	1		3				
<i>L. hirtum</i> im ♂	3	5	3				
Leptoceridae l			1				
Limnephilidae l	1						
Phryganeidae l	16	73	2	1			
<i>Sericostoma</i> l+d			10	2			
Molannidae l					3		
<b>Jętki</b>							
Baetidae l			5		1		
Baetidae s	1						
<i>Heptagenia</i> l			1				
<i>Ephemerella</i> s			1				
Siphonuridae im		3					
<b>Muchówki</b>							
Chironomidae l			2		1		
Chironomidae p			1	8		1	
Simuliidae l			1				
Simuliidae p			1				
Simuliidae im			3				
Athericidae l			2				
<b>Widelnice</b>							
Nemouridae l			2				
<i>Leuctra</i> im			2				
Corixidae	1			1	1		
Gerridae			1				
<b>Chrzęszcze</b>							
<i>Colymbetes paykulli</i> <sup>1)</sup> im	1						
Dytiscidae im		1					
<b>Skorupiaki</b>							
<i>Gammarus lacustris</i>				29	3		
<i>Bosmina</i>				x	xx		

<i>Cyclops</i>					xxx		
Hydracarina			1		19		
Mięczaki							
<i>Lymnaea</i>	5	1					
Gastropoda n. det.		7			2		
Sphaeriidae					32		
Glossiphonidae		1			1		
Bezkręgowce lądowe							
Formicidae	3	8					
Hymenoptera			1				
Diptera im	4	1	4	21	5	1	
Araneae		1					
Pisces		1					1
<b>Razem</b>	<b>54</b>	<b>115</b>	<b>77</b>	<b>63</b>	<b>69</b>	<b>2</b>	<b>1</b>
<b>Śred. liczba ofiar/1 rybę</b>	<b>54</b>	<b>115</b>	<b>19</b>	<b>32</b>	<b>5</b>	<b>3</b>	<b>1</b>

<sup>1)</sup> Det. dr hab. T. Mokrzycki.

Wieczorem Hans przygotował tradycyjne danie lapońskie z tych siei. Najpierw gotuje się całe obrane ziemniaki (w Finlandii powszechnie podaje się je też w mundurkach, nawet w restauracjach). Następnie wybiera się ziemniaki i do wrzątku na krótko wsadza się obrane sieje, żeby nie zdążyły się rozpaść. Potem wyklada się je na półmisek. Oddzielnie podsmaża się cebulę w dużej ilości masła. Całość jest słabo posolona. Danie jest przepyszne.

### Obserwacje nad pokarmem i biologią ryb

Materiał jest interesujący, ponieważ został zebrany w raczej nietypowych warunkach pogodowych. W Peltojoki lipienie żerowały stosunkowo dobrze. Ten największy lipień (52 cm) w zasadzie żerował cały czas na odcinku z prawie stojącą wodą pobierając z dna larwy chrzączek z rodziny Phryganeidae (stwierdziłem m.in. rodzaje *Phryganea* i *Agrypnia*, razem aż 73 osobniki, co jest niezwykle dużą liczbą), które są liczne właśnie w takich odcinkach rzek i w jeziorach. Zaczął też pobierać pokarm z powierzchni wody – głównie dorosłe samce chrzączka *Lepidostoma hirtum*, gdyż osobniki w żołądku były świeże. Warto zwrócić uwagę na stosunkowo dużą liczbę sam-



ców tego gatunku (11), w stosunku do samic (4), co odbiega od sytuacji u większości innych gatunków. Również drugi lipień z Peltojoki pobierał intensywnie te chruściki, ale głównie larwy i puste domki (22). Interesująca jest obecność dużego (ok. 2 cm długości) chrząszcza wodnego *Colymbetes paykulli*, typowego dla wód stojących. Pierwszy raz pojawił się w moim materiale.

Lipienie z Aksujoki natomiast żerowały słabo (średnia liczba ofiar wynosiła tylko 19), co należy przypisać przede wszystkim mętnej wodzie. Spektrum ofiar jest szerokie. Zwraca uwagę duża ilość fragmentów roślin, patyczków i igieł sosny w żołądkach ryb.

Lipienie w Aksujärvi koncentrowały się na kielżach i muchówkach na powierzchni wody, których i tak było niewiele, z uwagi na złą pogodę. U siei natomiast pokarm był zdominowany przez skorupiaki planktonowe, wśród których dominowały Cyclops (były też nieliczne Bosmina). Były jednak też większe bezkręgowce, w tym liczne drobne małże (Sphaeriidae) i szare wodopójki (Hydracarina). U jednej siei złowionej przy ujściu potoku były też muchówki. Jest interesujące, że w tym miejscu na płytkiej wodzie sieje żerowały powierzchniowe (kilka innych mi się spięło). Larwy chruścika z rodziny Molannidae były bez domku, co może oznaczać, że sieje w pysku manipulowały domkiem, aż larw z niego wyszła (takie zachowanie obserwowano u innych gatunków ryb).

Pstrągi natomiast żerowały słabo. Dwa osobniki miały puste żołądki, a u jednego (32 cm) była jedna poczwarka ochotki i jedno imago muchówki. Wszystkie pstrągi były stosunkowo chude, co wskazuje, że nie mają w jeziorze zbyt dobrych warunków.

### **Fińska biblioteka rybacka**

Przed wyjazdem do Finlandii skontaktowałem się ze Stacją Rybacką w Inari. Między innymi zwróciłem się z prośbą o udostępnienie łodzi na jeziorze Aksujärvi. Otrzymałem pozytywną odpowiedź, lecz poinformowano mnie, że z powodu braku osób w tym momencie łódź nie zostanie przewieziona nad jezioro (odległe o ok. 40 km), lecz udostępniona na przyczepie przy Stacji. Oznaczało to, że musiałem mieć samochód z hakiem holowniczym. W wypożyczalni samochodów na lotnisku w Ivalo nie było jednak takich samochodów. Z Michałem udaliśmy się więc do Stacji, żeby zobaczyć łódź i zastanowić się, jak rozwiązać problem. Ponieważ była to sobota rano, więc nikogo nie zastaliśmy w biurze. W odległości ok. 100 m od biura zauważyłem nieduży dom, w którym paliło się światło. Zapukałem do drzwi. Pojawił się mężczyzna drobnego wzrostu. Przedstawiłem siebie i problem z łodzią. Otrzymałem odpowiedź, że nie ma żadnego problemu, gdyż on może przewieźć zaraz tę łódź, ale pod warunkiem, że ... wpiszę mu dedykację do mojej książki w jego zbiorach!?!

Okazało się, że trafiłem do Ariego Savikko, ichtiologa i pracownika Stacji, największego miłośnika literatury rybackiej w Finlandii. Jego zasadnicza kolekcja będzie się mieścić w miejscowości Kemiläisenvaara koło Muonio (przy granicy fińsko-szwedzkiej). Dobór tego miejsca nie był przypadkowy. Biblioteka będzie się znajdowała bowiem obok historycznego miejsca, tzw. domków rybackich w Keimiöniemi. Planowano jej otwarcie w 2016 r., ale ze względu na przedłużające się procedury formalne, nastąpi to w 2017 lub 2018 r. Na razie informacje o bibliotece są dostępne wyłącznie na stronie internetowej <http://www.suomenkalakirjasto.fi/all-of-finlands-books-on-fish-under-one-roof/>. Dzięki staraniom Ariego w latach 2012 i 2015 ukazały się dwa tomy fińskiej bibliografii rybackiej pt. *Kalakirjat* (dosł. książki o rybach).



(Ari w piwnicy przy swojej pracowni wędkarskiej; obok jego samochód z lipieniami)

Cały zbiór na półkach już obecnie liczy ponad 22500 pozycji, tj. ok. 200 m długości. Znajdują się tam prawie wszystkie fińskie publikacje o rybach i rybactwie od 1730 r., a także pokaźna liczba publikacji zagranicznych (zwłaszcza szwedzkich i angielskojęzycznych). Jest wśród nich wiele białych kruków. Celem kolekcji będzie umożliwienie badaczom przekazania całej wiedzy w jednym miejscu. Tym bardziej, że w ostatnich latach, z uwagi na ograniczenia finansowe wiele bibliotek publicznych zostało zmuszonych zmniejszyć zakupy (dotyczy to też biblioteki narodowej, tj. Uniwersytetu Helsińskiego), a wiele prywatnych kolekcji znika po śmierci właściciela. Zwiedzanie biblioteki, a także prowadzenie badań na miejscu, będzie możliwe po uprzednim umówieniu się z bibliotekarzem.

Ari rozpoczął zbieranie książek w latach 80. Początkowo gromadził je w związku z jego pracą, a także zainteresowaniami prywatnymi. Szybko jednak docenił wartość starych książek, z którymi trudno się rozstać. Obecnie wydaje wszystkie swoje pieniądze na ich zakup.

Ari posiada także duży zbiór dawnych fińskich pocztówek rybackich. Może uda nam się kiedyś znaleźć wydawcę na wspólną publikację (moja kolekcja fińskich pocztówek rybackich jest również pokaźna).

Oczywiście złożyłem Ariemu dedykację w mojej książce wydanej w Finlandii (*Perhokalastajan harjus*). Po powrocie do kraju wysłałem mu dwie moje publikacje po angielsku z pocztówkami (w tej z 2014 r. są m.in. Fennica). Chciałbym mu przekazać także dwie polskie książki wędkarskie z wypraw do Finlandii: Tadeusza Zimeckiego (1980, II wyd. 1983, *Wyprawa po królewskiego lososia: z plecakiem przez Finlandię*) i Mariana Paruzela (1997, *Lososie, Laponia i ja*). Jeśli któryś z Czytelników ma egzemplarz tej pierwszej publikacji, to proszę o kontakt.

Ari jest też członkiem Stowarzyszenia Lipienia (Grayling Society) w Wielkiej Brytanii. Na jego samochodzie są dobrze widoczne tego świadectwa.

## **RELACJE W LITERATURZE POLSKIEJ Z XIX W. I POCZĄTKU XX W. O WĘDKARSTWIE ZA GRANICĄ**

Przeglądając dawną polską literaturę znalazłem szereg interesujących zapisów o zagranicznych wędkarzach, zwłaszcza angielskich i amerykańskich. Są one nie tylko urocze, ale także pozwalają lepiej zrozumieć stosunek społeczeństwa polskiego do wędk-

karstwa jako formy rekreacji. Uzupełniają one informacje podane we wcześniejszych numerach P&L. Oto chronologicznie najciekawsze zapisy wyłowione z czasopism:

- „Angielskie dziwactwa w Szwajcarii. Pewien Anglik umyślnie podróżował do Szwajcarii, aby tam jadł poziomki, inny znowu, aby w tamecznych jeziorach ryby na wędkę mógł łowić” (Gazeta Krakowska, 1836 nr 255).
- „Anglicy szczególnie są zapaleni dla przyjemności łowienia ryb wędką. Któż uwierzy, że szlachetny Lord, członek izby wyższej udał się umyślnie do Ameryki, aby w jeziorach Stanów Zjednocz. łowić wędką? Któż uwierzy, że tenże Lord własnym kosztem wydał przepyszne dzieło w 2ch tomach z kosztownymi rycinami i obrazami wszelkich ryb, wszelkich łakoci, wędek itp. W Londynie istnieje nawet osobny klub takich amatorów, prowadzący korespondencje ze wszystkimi częściami świata. Najznakomitsi są Fletrowersista Tulu i Wirtuoz Habenek. Pani Malibran była także zapaloną amatorką tego rodzaju zabawy. Niemniej sławny Rossini nie zna większej przyjemności nad łowienie ryb wędką” (Kurier Warszawski, 1838 nr 16).
- „Mąż Królowej Hiszpańskiej, trawi od 6 do 8 godzin na połowie ryb, mianowicie pstrągów, a obok tego, po 3 lub 4 godziny poluje” (Kurier Warszawski 1851 nr 319).
- „Gazety angielskie zajmują się nieraz najdrobniejszymi szczegółami. Wyliczają jadłospis bankietów, ilość półmisek potraw, liczbę butelek wypotrzebowanych z każdego rodzaju wina. Nierzadko spotykać w nich można, kto z kim zakład zrobił, o wiele szedł takowy; dalej, kto z kim i jaką wygrał partię w szachy, w kriketa, etc. Teraz, kiedy się zbliża chwila polowania, zaczynają donosić, ile ten i ów na polowaniu zabił sztuk dzikich kaczek, ile bekasów, kuropatw, zajęcy, itd. A że rybołówstwo na wędkę ulubionym jest zajęciem wspomnianych wyspiarzy, niejeden podaje, wiele ryb wyłowił. W ostatnim na przykład numerze gazety *Bell*, czytamy obok traktowania poważnych przedmiotów, że Pan Gordon Cumming z Altyre, łowiąc ryby na wędkę w rzece Spey, przez dni sześć ułowił 59 sztuk pstrągów i łososiów, a jednego dnia aż 16 sztuk” (Kurier Warszawski, 1853 nr 216).
- „Dwór w Balmoral oddaje się najzupełniej wiejskim zabawom. Książę Albert albo poluje, albo też ryby łowi z wielkim zapalem; nieraz wyprzedza swych towarzyszy i brnie po pas w małych rzeczkach gór szkockich; synowie często mu towarzyszą, a na polowania i Królowa wyjeżdża” (Kurier Warszawski, 1853 nr 251).
- Rozmowy ze znanym wędkarzem Humphry Davy w dziele *Consolations in travel*: „Naszą ulubioną przechadzką był wodospad rzeki Traun 5 godzin poniżej Gmunden. Wodospad ten, gdy rzeka jest pełną, równa się co do wielkości wodospadowi Renu pod Szafuzą; z podobnąż wspaniałością spada nagle niezmierną ilość wody, przejmując widza uszanowaniem i zgrozą, piękną barwą wód i pian, krojem skał, po których spada. Tu przypadek zaledwie mnie nie pozbawił życia, a nadto był przyczyną odnowienia stosunków z nieznanym cudzoziemcem w sposób najszczególniejszy. Eubates namiętnie lubił łowić ryby wędką i zajął się powyżej wodospadu łapaniem ich na obiad; [...]. Często, rzekł, łączę moje badania przyrody z wiejskimi rozrywkami; właśnie tego dnia, w którym się wydarzyło to nieszczęście, łowiłem poniżej wodospadu rzeki Traun wielki gatunek dunajowego łososia; na moje szczęście ryba ta łowi się bardzo mocnymi narzędziami. Z niezmiernym zadziwieniem i przestrawieniem spostrzegł łódź i moje ciało jak spadło na samo dno wodospadu; szczęśliwie wędą swoją zaczepił za moje suknie, gdy się nieco dłużej jak minutę nurzył pod wodą. Przy pomocy jego służącego opatrzonego właśnie w krzywe widły, używane do wyciągania na brzeg wielkich łososi,

wyciągnęli mnie na bezpieczne miejsce, rozebrali, włożyli do ciepłego łóża [...]. Tym sposobem właściwy łosoś (*Salmo salar*) płynie Rodanem i rzeką Aar aż do lodowców Szwajcarii, inny łosoś zwany Huch płynie pod wody Dunaju, Izary i Sawy, aż do górskich strumieni, biorących początek w noryckich i julijskich Alpach” (Zejszner 1860). Nazwy dunajowy łosoś i Huch odnoszą się do głowacicy.

- Sir Edwarda Bulwera Lyttona - *Cóż teraz zrobi?*: „- Ale niezadługo spadnie nawałnica: ryby igrają na powierzchni wody - dodał P. Darrell, rzucając łaskawsze spojrzenie na Fairthorna, który wyglądał jak prawdziwe nieszczęście. Podobnie przyjazna będzie pora do łowienia pstrągów, jeżeli to zabawić cię może; P. Fairthorn pożyczyci ci wędkę. Godny to wychowanek Izaaka Waltona i jak on lubi towarzysza, ale rzadziej go jeszcze znajduje.

- Więc i pstrągi znajdują się w pańskim jeziorze?

- W jeziorze moim! To święta woda, której nie wolno mącić. Mieszkańce strumieni i innych strug poza granicami mojej posiadłości nie zostają pod opieką cywilizacyjną dóbr Fawley; można na nie zakładać sieci i wędkę i mordować je bez skrupułu, jak Kafrów lub skóry czerwone, albo dzicz wszelkiego innego rodzaju, do których wysyłamy misjonarzy na wędkę czy przynętę, a potem wbijamy ich, jak pieczeń na rożen, na bagnety nasze. Ale jezioro moje uważam jako gminę, bractwo polityczne, zostające pod opieką prawa i dozwalam mieszkańcom jego zjadać się i połykać wzajemnie, jak mądrze czynią Europejczycy, ryby i inne stworzenia o krwi zimnej, dla zapobieżenia zbytniemu rozmnożeniu się ludności. Przecież potrzeba młodych rybek dla utuczenia szczupaków! Naturalnie, że popieram przyrodzone prawa szczupaka. Wszakże byłem prawnikiem” (Gazeta Warszawska, 1863 nr 219).

- O koronacji cara Aleksandra II w Moskwie, 26 sierpnia 1856 r.: „w dzień koronacji, prawie cała Moskwa zbiegła się do Kremlinu; tylko chorzy lub kalecy pozostali w domu. W jednym wreszcie miejscu, około mostu na rzece Moskwie, widzieliśmy dwóch Anglików, co naumyślne przyjechali z Londynu do Moskwy na koronację, i którzy zapomnieli o celu przybycia. W sam dzień uroczystości, wzięwszy wędkę w ręce, weszli do rzeki po kolana i zaczęli łowić ryby, z obojętnością na wszystko otaczające i ze spokojem, którym się odznacza anglo-saksońska rasa. Gdyśmy wracali z pałacu, Anglicy jeszcze stali nieruchomie na miejscach swoich, jakby po to tylko przyjechali z tak daleka, żeby nic nie widzieć” (Gazeta Narodowa, 1867 nr 300). I ja ich rozumiem. Połów ryb zapewne dostarczał więcej wrażeń, niż zazwyczaj nudne ceremonie dworskie.

- „Z Ischl telegrafowano, iż 3go bm. wieczorem utonęli tamże książę Gagarin, marszałek szlachty guberni moskiewskiej, oraz syn jego pod młynem w strumieniu. Syn bawił się wędką i wpadł w wodę; ojciec obecny temu chciał go pochwycić i podobnie wpadł. Wydobyto ojca z wody, lecz wszelkie środki, aby go przywrócić do życia okazały się daremnymi. Zwłok syna nie znaleziono” (Czas, 179 nr 6).

- „Lubownicy rybołówstwa. Dwaj Anglicy, zapaleni miłośnicy rybołówstwa, książę Roxburghe i margrabia Bowmont, udali się do Norwegii, aby tam się nacieszyć do syta. Bardzo im się też połów udał. W jednym dniu ułowił książę 30 łososiów, markiz 29. Największe z nich ważyły 38 do 42 funtów” (Dziennik Poznański, 1866 nr 239).

- „Glisty. W Paryżu glisty ziemne stanowią nowy zupełnie przedmiot handlu. Pewien *marchand d'asticots* [sprzedawca robaków] chlubił się z tego, że sprzedaje od 30 do 40 milinów glist kupowanych do rybołówstwa na wędkę. Przedsiębiorca ten posiada na Mont-Martre wielką hodowlę glist, który sta tysiące dostarczają mu biedacy na jego po-

posługach będący i płatni 50 cent. do 1 fr. 25 cent. za funt, gdy tymczasem potrzebujący kupują ten towar po 1 i pół, a nawet do 2 i pół fr. za funt. Dochód roczny z tego handelku wynosi około 2100 tal.” (Dziennik Poznański, 1873 nr 134).

- „Nowe przyrządy do połowu ryb wynalazku pana Wiedecka w Wiedniu, zwróciły powszechną uwagę amatorów. P. Wiedeck wyrabia do połowu sztuczne ryby z gutaperki. Są one uzbrojone sześciu haczykami, z tych trzy znajdują się około pletw brzusznych i trzy około głowy; podbrzusze jest nieco zakrzywione; jeżeli łowiący pociągnie za sznurek w górę, natenczas sztuczna ryba odbywa bardzo szybkie obroty, tak, że staje się podobną do żywej, i wtedy drapieżna ryba zaczepia się otwartą paszczą o rybę sztucznie uzbrojoną. Do połowu pstrągów służą sztuczne muchy i owady. Sztuczna mucha jest zrobiona z pierza, jedwabiu i sierści z wielbłąda na nitce elastycznej, mającej że tak się wyrazim, pewne podobieństwo do wody i utworzonej z larwy jedwabników. Larwa ta jest koloru niebieskiego, przezroczysta, mająca 9 cali długości; podobna jest do cienkiego elastycznego drutu żelaznego, któremu co do mocy nie ustępuje. Na 80 sztuk takich nitok, potrzeba 106 sztuk jedwabników. Łącznie z innymi rekwizytami, mucha przywiązuje się do sznurka, tak jednak, iżby zawsze się znajdowała nad powierzchnią wody; pstrąg zostaje wprowadzony w błąd przez unoszącą się ponad wodą i na pozór tu i ówdzie latającą muchę, rzuca się na nią i jest złapany” (Gazeta Lwowska, 1873, 224).

- „Oficer baron Otto Brunicki ogłasza tutaj: «Wynalazek księcia Monaco lampki elektrycznej z siatką do połowu ryb w morzu nie jest niczym nowym. Od siedmiu lat łowię w ten sposób pstrągi i raki, nawet do korka przy wędce przywiązuję lampkę ze skutkiem». Ba, ale lampka w siatce w głębi morza, a połączona jeszcze z baterią lądową, to przecież coś innego” (Gazeta Lwowska, 1895 nr 11).

- „Olbrzymi szczupak. Prager Ztg. opowiada, że w tych dniach pod miastem Chebem w rzece tegoż nazwiska złowiono szczupaka ważącego 59 funt. Co osobliwsza, w ciele tej olbrzymiej ryby znaleziono 13 haczków z wędek” (Gazeta Lwowska, 1877 nr 82).

- „Oryginalny konkurs. Miasto Terneuse w Holandii wyprawiać miało w tych dniach uroczystość, w której programie figuruje między innymi konkurs międzynarodowy towarzystw łowienia ryb na wędkę. Reprezentanci tych towarzystw rozstawieni będą wzdłuż brzegów rzeki w miejscach losem wyznaczonych. Za pierwszym strzałem z działa rybołowcy zarzucają w wodę wędki i ten, który po upływie siedmiu godzin przedstawi największą liczbę ofiar, otrzyma wędkę honorową” (Dziennik Poznański, 1882 nr 197). Jest to najstarsza informacja w naszej literaturze o zawodach wędkarskich.

- O wystawie rybołówstwa w Londynie w 1883 r.: „główny powód powodzenia tej wystawy, leży w interesie żywym i bezpośrednim, jaki publiczność angielska przywiązuje do rybołówstwa i wodnego sportu. Wyspiarskie położenie Anglii wyrobiło w niej od dawna nie tylko tradycyjne zamiłowanie do polowania po wodach słodkich i słonych, ale doskonałą i wszechstronną znajomość przyrządów, narzędzi i sposobów rybołówstwa i żeglugi. Łodzie, wiosła, sieci i siatki, wędki i haczyki, które dla niewtajemniczonego widza są przedmiotem obojętnym i pomiędzy którymi zaledwo jest w stanie dopatrzeć się różnicy, są dla specjalistów światem ściśle rozgraniczonym i dającym pole do żwawej dyskusji. Przynamy się otwarcie, że braknie nam oddzielnej oceny, nagromadzonych tutaj przedmiotów, i mimo pełnej uczynności pomocy angielskich przyjaciół naszych, którzy starali się tłumaczyć nam różnicę pomiędzy jedenastu sposobami, w jakie łowi się śledzie, albo trzystu rozmaitymi mechanicznymi muchami, na jakie chwytają się łososie, mimo tych i innych szczegółów, które w nich wywoływały gorączkowy entuzjazm, nie

bylibyśmy w stanie znaleźć w tej sprawie bezpośredniego interesu. Ale nawet dla profana wystawa ta przez swe urządzenie i organizację, jest ciekawa, i mnóstwo szczegółów geograficzno-etnograficznych posiada niezaprzeczoną wartość” (Gazeta Warszawska, 1883 nr 237).

- „Pomysłowość jankesów godną jest doprawdy podziwu. Pewien mieszkaniec Pensylwanii, osiadły nad brzegami Coderusu, przywiązuje swoim gęsiom i kaczkom do nóg krótkie wędki z robakami i pędzi je następnie do wody. Ryby chwytają robaki i szarpia za wędkę, co zniewala wystraszone ptaki do uciekania na brzeg, ciągnąc za sobą przy nodze rybę. Resztę załatwia dumny ze swego pomysłu farmer” (Kurier Poznański, 1886 nr 155). Zbliżoną metodą połowu przy użyciu gęsi i kaczek podał Izaak Walton w *Wędkarzu doskonałym* w rozdziale VIII.

- „Wiadomo powszechnie(!), iż pianista Mills udał się na lato do Cattskill, aby wypocząć. Zabawia się tam łowieniem pstrągów. Dzienniki pilnie donoszą, ile ich dziennie poławia. Doprowadził wreszcie do dwieście sztuk dziennie! Wielki hałas. Nie koniec na tym: Mills doszedł do tej perfekcji, iż w ostatnim tygodniu swego pobytu jedną ręką gra czterogłosowe fugi Bacha, a drugą łowi pstrągi! Wreszcie - wyjeżdża w podróż artystyczną i wszędzie oczywiście spotyka tłumy publiczności przychodzącej oglądać rybaka fortepianistę” (Gazeta Toruńska, 1887 nr 129).

- „Ryby i księżyc. Stary rybak belgijski zauważył, że lepszy albo gorszy połów ryb na wędkę pozostaje w jakimś tajemniczym związku z odmianami księżyca: najlepiej mają brać ryby w ciągu czterech lub pięciu dni następujących po pierwszej kwadrze, najgorzej od trzeciego dnia po ostatniej zmianie do dnia drugiego przed nowiem. Kto chce, niech sprawdzi” (Dziennik Poznański, 1892 nr 178).

- „Łowienie ryb na wędkę jest ulubioną rozrywką członków rodziny królewskiej w Anglii. Księżna Fife celuje w łowieniu jesiotrów; podczas pobytu swego w Mar Lodge [w Szkocji] w jednym dniu złowiła ich 40 sztuk. Księżniczki Wiktoria i Mand lubią łowić na wędkę karpie; matka ich zamiłowana jest także w tym sporcie. Żadna z nich nie może jednak wyrównać księżnie Ludwice, która w jednym dniu złowiła w małym jeziorze kanadyjskim, przezwanym odtąd Princess Pool, 4 jesiotry, ważące po 22, 24, 26 i 27 funtów” (Dziennik Poznański, 1894 nr 243).

- „Szczer jako przynęta wędkowa. Towarzystwo sportu wędkowego w Neue-Forge zabawiało się po odbyciu walnego zgromadzenia sportem wędkowym w wielkim, tamtejszym stawie. Jeden z wędkarzy, zapuściwszy do wody dwie wędki na szczupaki i okonie, oddalił się na chwilę, a wtenczas wiceprezes Towarzystwa, znany figlarz, zawiesił na haczykach szczura i mysz i wędki na powrót do wody wpuścił. Właściciel wędki powróciwszy, dostrzegł gwałtowny ruch pływaka i z wielkim trudem wydobył z wody 4-funtowego szczupaka. Szczupak złakomił się na szczura i odpokutował za swoje łakomstwo, a wędkarze przyszli do przekonania, że szczury i myszy mogą być dobrą przynętą na szczupaki” (Okólnik Rybacki, 1908, 98:83).

- „Sport wędkowy za pomocą elektryczności odbywa się obecnie często w Ameryce. Gruszka żarowa, zasilana akumulatorem, zanurza się cokolwiek w wodzie, a światło przyciąga ryby aż do okręgu 50 metrów, tak, że wtedy łatwo można je na wędkę złowić” (Okólnik Rybacki, 1908, 102:292).

- „Król i rybak. W całej prowincji toskańskiej znany jest z oryginalności swej profesor uniwersytetu w Pizie dr Buonamici, senator królestwa włoskiego. Pan ten zaniedbuje się ogromnie pod względem ubrania. W czasie, gdy profesor piastował godność rektora uni-

wersytetu, otrzymał, jako namiętny rybołowca, pozwolenie łowienia ryb na wędkę w rzece, przepływającej przez posiadłość królewską w San Rossore. Pewnego dnia przybył tam także król Wiktor Emanuel i zastał uczonego w podniszczonym ubraniu siedzącego nieruchomo z wędką na brzegu. Król, sądząc, że ma przed sobą biednego rybaka, zapytał: »No i cóż, mój drogi, złowiliście dużo ryb?« - Profesor uchylił kapelusza i odpowiedział: »Niestety, Najjaśniejszy Panie, nie złapałem ani jednej rybki!« - »A z czego żyjecie? - pytał król dalej - Czy tylko z rybołówstwa?« - »Nie, Najjaśniejszy Panie - odparł profesor - Niedawno obrali mnie rektorem uniwersytetu w Pizie!«...» (Gazeta Toruńska, 1913 nr 288).

- „Znany korespondent wojenny dzienników angielskich, Hamilton Fyfe, który od początku olbrzymiej bitwy w północnej Francji na rozmaitych pozycjach rozległego frontu przebywał na linii ognia, zamieszcza obecnie w londyńskim *Timesie* następujący obraz współczesnej bitwy: [...] opodal kilku żołnierzy siedzi nad potokiem z zarzuconą wędką. Tych to żołnierzy, którzy w przerwach bitwy zabawiają się rybołówstwem, jest bardzo wielu. Z pasją oddają wolny czas sportowi wędkowemu. Przekonany jestem, że gdyby o godzinie 10 ogłoszony został sąd ostateczny, z tym, że się ma odbyć o 12, jeszcze by znaleźli ci zapaleni wędkarze pauzę, by w najbliższym potoku spróbować szczęścia” (Ziemia Przemyska, 1914 nr 70, *Bitwa współczesna*).

- „Wędkarze z parasolami. Ponieważ ryby chętnie zatrzymują się w cieniu, przeto amerykańscy i angielscy wędkarze zawieszają na wędki parasole. Cień stanowi przynętę na ryby” (Gazeta Bydgoska, 1926 nr 182). Do tekstu dołączone jest zdjęcie, które przedstawiam obok. Nie udało mi się ustalić, gdzie zostało ono opublikowane po raz pierwszy, ale wraz z podobnym tekstem ukazało się w kilku czasopismach w tamtym okresie - np. w 1927 r. na łamach *Field & Stream* (w moim archiwum mam kopię strony z takim zdjęciem, ale bez danych bibliograficznych; może to z książki Greya i McCluskeya 1955, która jest w zbiorach Uniwersytetu Helsińskiego, gdzie ją przeglądałem?), a rok później w piśmie popularno-naukowym (C.P. Cushing. 1928. *How do you fish?* *Popular Mechanics*, 49/4/:610-615).



Podsumowując powyższe relacje należy zauważyć, że w Polsce początkowo traktowano wędkarstwo za granicą jako swoiste „dziwactwo”. Wynikało to z faktu, że w tamtym okresie osoby zamożne i spośród inteligencji w Polsce generalnie nie zajmowały się tą formą rozrywki. Od połowy XIX w. zmienia się charakter zapisów. Stają się one bardziej neutralnie. Coraz więcej jest relacji o nowych wynalazkach. Odzwierciedla to ówczesny postęp techniczny, dokonujący się także w sferze rybactwa (nie tylko w wędkarstwie, ale także w zakresie sztucznego rozrodu, hodowli i zarybiania wód, zwłaszcza rybami łososiowatymi).

Ukazały się również dwie informacje o *Wędkarzu doskonałym* Waltona:

- „Przygoda jaka spotkała w Anglii myśliwego, co strzelał do lisów. [...] W bibliotece Jerzego F. znajdowały się kompletne roczniki myśliwskie w bogatej, a zbytkowej oprawie. Wspaniałe dzieło Izaaka Waltona o sztuce łowienia ryb na wędki, posiadał F. egzemplarz z pierwszego wydania, który nabył przypadkiem za 115 gwinei, na licytacji u

Wasona et Comp.” (Nowy Czas, 1881, 27:209-211).

- „Jak wielkim jest zamiłowanie do sportu wędkowego w Anglii, o tym wnioskować można z faktu ogłoszonego w dziennikach monachijskich, że na wyprzedazy, odbytej u firmy Sotherbys w Londynie, za dobrze utrzymany egzemplarz dzieła Izaaka Waltona o sporcie wędkarskim *Compleat Angler* zapłacono olbrzymią sumę 26.700 kor.” (Okólnik Rybacki, 1909, 106:219).

Kilka interesujących zapisów pojawiło się też w powieściach i wspomnieniach:

- O pewnym Angliku w 1841 r. na Litwie – „coś w końcu w naszym kraju przypominało mu jego ojczyznę! Łowił on ryby nie siecią, ale wędką angielską, którą miał trzydziestofuntowego szczupaka złowić. Ta sztuka jednak nie udała mu się na naszym jeziorze” (Puzyrina 1928, 307).

- W zakładzie leczniczym na Śląsku - „był chudy, stary Anglik, który państwo swoje zaprezentował nader godnie z wszelkimi akcesoriami wyszukanego dziwactwa. Codziennie wychodził z długą wędką na ryby i po całych godzinach siedział nieruchomy, jak słup milowy nad brzegiem potoku; gdy zaś deszcz padał, to kupował wtedy żywe ryby, wrzucał do przygotowanej na ten cel balii z wodą, która stała zawsze w jego pokoju i do niej, siedząc na sofie, zarzucał swoją wędkę niezmordowaną! Prócz tego opowiadano o nim, że podczas całego swego pobytu, do nikogo jeszcze marnego słówka nie przemówił” (Zacharjasiewicz 1877, 56).

- „Czasami, nad wieczorem, lub o wschodzie słońca, Kazimierz wychodził z wędką na ryby. Exa słynie z łososi; do niej więc zachodzili amatorowie mozolnego sportu. Hrabia Agincourt zahaczywszy raz jednego jakiegoś potężnego łososia, a nie chcąc puścić i stracić ryby - wszedł za nią do wody. Lecz krnąbrny niewolnik parł naprzód wszystkimi siłami.... hrabia poślizgnął się o zamulone krzemienie, padł jak długi i włókł się prawie pod wodą, nie mając najmniejszej intencji stracić wędkę z łososiem - aż go lord Ballycurragh spostrzegł w fatalnej potrzebie i wraz ze wspaniałą rybą wydobył z rzeki” (Naganowski 1891, II:398-399).

Korzystam z okazji, by podać tu również garść fragmentów z pamiętników księżnej Daisy von Pless, z pochodzenia Walijski, która poślubiła Henryka XV von Pless, jednego z najbogatszych Europejczyków na przełomie XIX i XX w., właściciela m.in. zamków w Książu i Pszczynie. Biografowie księżnej koncentrują się na różnych anegdotach związanych z nią i na jej działalności, zwłaszcza społecznej. Tymczasem była ona również miłośniczką wędkarstwa, o czym zaświadcniają poniższe fragmenty zaczerpnięte z jej wspomnień, spośród których część dotyczy Polski:

s. 30 - „W 1894 r., Król Jerzy, wówczas jeszcze Księżę Yorku, przyjechał niespodziewanie do Newlands zobaczyć się ze swoim ojcem, Księciem Walii, który u nas gościł. Nie miałam wtedy ze sobą odpowiedniej wędkę; zresztą i tak w Newlands nie było pstrągów. Ale żeby się czymś zająć, nadziałam na haczyk kawałek mięsa i próbowałam złowić pospolitą rybę w naszym jeziorze. Księżę Walii i reszta gości byli na polowaniu. Siedziałam sobie na trawie, obserwując spławik, kiedy nagle od strony domu nadszedł Księżę Yorku i usiadł przy mnie. Spytał mnie, co chciałabym złapać i zadeklarował pomoc. Dałam mu swoją wędkę i po chwili spławik zaczął się gwałtownie ruszać – czy to możliwe, że zahaczyliśmy dużą rybę? Nic z tego! Niezauważona przez nas, jedna z dzikich (choć prawie oswojonych) kaczek zanurkowała w wodzie, połykając moje mięso, haczyk i całą resztę”;

s. 38 (o Dolnym Śląsku) - „Jest to kraj wymarzony dla sportowca, który może tam łowić i polować na różne sposoby, wspinać się na szczyty, zjeżdżać na nartach lub sankach oraz uprawiać inne zimowe dyscypliny. Jego wielkie, porównywalne tylko z kanadyjskimi, jeziora zaopatrują w ryby całe Niemcy”;

s. 40 - „Raz po koncercie, czego nigdy nie zapomnę, czując potrzebę świeżego powietrza, wybraliśmy się na ryby nad Daisysee (nazwane tak na moją cześć)”. Chodzi tu o zalane w 1870 r. wyrobisko wapienne położone na stokach Witosza (483 m n.p.m.), na Pogórzu Wałbrzyskim, o nazwie Jeziorko Daisy, o powierzchni 0,66 ha i głębokości 23 m.

s. 88 (21 V 1897, Książ) - „Wczoraj złapałam dwa piękne pstrągi. Chodzę często nad moje Jeziorko Daisy, zwłaszcza wtedy, kiedy jestem sama. To Vater tak je ochrzcił”;

s. 98 (16 X 1902, Książ) - „dzisiaj po południu poszłam z Hansem, który był w nadzwyczaj dobrym nastroju, nad Jeziorko Daisy; złapałam na wędkę trzy pstrągi”;

s. 145 (15 V 1903, Eaton Hall, Cheshire) - „Kończę, bo wychodzę z Bend Orem na ryby (...)”;

s. 166 (18 VII 1903, Książ) - „Kiedy wróciliśmy po łowieniu ryb do domu (...)”;

s. 173 (10 VIII 1903, Cowes - Szkocja) - „Wczoraj łowiliśmy ryby w *loch* i złapałam na wędkę dużo pstrągów. Jutro zmierzę się w rzece z łosiosami, choć są podobno niemożliwe do uchwycenia”;

s. 215 (4 V 1904, Książ) - „Poszliśmy dzisiaj nad Jeziorko Daisy. Złapałam największą, jaką pamiętam, rybę, ważącą trzy funty i w doskonałej kondycji. (...) Wczorajszy dzień był przepiękny, więc pojechaliśmy do Schwarzengraben, żeby zaaranżować dla mnie nowy strumyk na pstrągi”;

s. 222 (26 V 1904, Książ) - „Cały wczorajszy dzień spędziłam z Hanselem i Hrabią Vico na Jeziorku Daisy. Siedziałam w łódce na górze poduszek, z nogami opatulonymi w koc i obserwowałam spławik wędki; widziałam wokół pełno ryb, ale udało nam się złowić tylko cztery, z których trzy skusiły się na małe płotki złowione wcześniej w rzece na przynętę”;

s. 244-245 (30 V 1905, Książ) - „Wczoraj poszłam z dziećmi i ich opiekunami na ryby do Silbersee. (...) Zaczęłam łowić od początku strumienia, a kiedy chłopców zabrano do domu, kontynuowałam na głębszej wodzie”;

s. 250 (4 VIII 1905, Książ) - (o Matyldzie, Vater, Annie i Wilusiu) „ani razu nie pozwoliłam sobie zaprosić ich na łowienie pstrągów w jednym z moich strumyków, bo ich to nie bawi (...)”;

s. 326 (11 IX Promnice k. Pszczyny) - „Nie ma tu wprawdzie, jak w Szkocji, możliwości wielu sportów, na przykład łapania pstrągów i łososi, ale pogoda jest mniej deszczowa, a las z mchem i paprociami uroczy”;

s. 427 (15 VI 1914, Książ) - „Chodziliśmy też łowić ryby, raz nawet nocą, kiedy przy świetle z łodzi próbowaliśmy nabijać je na harpun”.

#### Literatura (książki)

Grey H., McCluskey R. (red.). 1955. *Field & Stream treasury: memorable articles and stories selected from the pages of America's number one sportman's magazine*. New York

Naganowski E. 1891. *Anglia wszechmożna. Powieść obyczajowa*. T. 1-2. Lwów.

von Pless D. 2013. *Lepiej przemilczeć. Prywatne pamiętniki Księżnej Daisy von Pless z lat 1895-1914*. Przeł. B. Borkowy. Wałbrzych. (Tytuł oryginału: *Better left unsaid*).

Puzynina G. 1928. *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843*. Wilno.

Zacharjasiewicz J. 1877. *Prawo bezprawia*. Warszawa.

## WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XXVI. HARKÅN

Od 18 lipca do 10 sierpnia 2016 r. ponownie byłem w Szwecji, tym razem na siedmiu łowiskach. Pierwszym była rzeka Harkån, nad którą byłem od 18 do 20 lipca powyżej wsi Husås (wcześniejsze relacje zob. P&L nr 49 i 53). Było słonecznie i ciepło (ok. 25°C). Poziom wody był niezwykle niski (co widać za zdjęciu – proszę porównać ze zdjęciem w P&L nr 53), ale pojawiały się niewielkie wahania związane z funkcjonowaniem elektrowni ok. 10 km w górze rzeki (elektrownia zwiększała dostawy prądu od rana do popołudnia). W Husås od ok. godz. 16.00 następował przybór wody o ok. 5-7 cm. W nocy woda opadała. Nie zauważyłem jednak, by te niewielkie wahania miały wpływ na wędkowanie, żerowanie lub zachowanie się ryb. Opłata za połów wynosiła 150 SEK za trzy dni (podobnie jak w poprzednich latach). Wymiar ochronny wynosił 35 cm. Do analizy miałem 15 lipieni o długości 35-40 cm.



### Obserwacje nad pokarmem lipieni

Żerowanie ryb na ogół nie było intensywne. W żołądkach ryb było wiele starego pokarmu, częściowo strawionego i trudnego do oznaczenia (np. imagines chrzączek).

Z wędkarskiego punktu widzenia najważniejsze było żerowanie na pływających poczwarkach chrzączki *Ceratopsyche nevae* (podobne do naszych *Hydropsyche*). Było też trochę bezkręgowców lądowych, zwłaszcza czarnych muchówek i mrówek. Liczne były larwy meszek, które nie zostały policzone u trzech ryb (znak „x” w tabeli 1).

Stwierdziłem również trzy niewielkie ryby po ok. 3 cm długości. Mogły to być strzeble, których jest wiele w rzece przy brzegu.

### Obserwacje wędkarskie

Niski poziom wody ułatwiał znalezienie stanowisk lipieni, dotarcie do nich, a także sam połów. Preferowałem połów na obciążoną nimfę. Ryby brały dobrze, ale złowienie większych osobników wymagało czasu i rozpoznania rzeki. Generalnie większe ryby

przebywały w szybkich i głębokich odcinkach rzeki, co nie odbiega od sytuacji na większości wód. Często branie było przy pierwszym przepuszczeniu nimfy.

Połów na suchą muszkę również dawał dobre wyniki, choć generalnie brak było oznak intensywnego żerowania powierzchniowego większych ryb. W szczególności w godzinach nocnych można było złowić ryby o długości ok. 40 cm. Spotkany na biwaku Szwed łowił tylko na suchą muszkę, na którą miał wiele ryb (w tym część przeanalizowanych przeze mnie). W przeszłości złowił on w tej wodzie latem lipienia o długości 54 cm. Obecnie trudno ustalić na jakich odcinkach rzeki przebywają duże ryby. W ciągu trzech wyjazdów nad tę wodę nie udało się złowić mnie ani moim kolegom ryby dłuższej niż 42 cm, co jest zastanawiające.

Tabela 1. Zawartość żołądków 15 lipieni złowionych w rzece Harkån w okresie 18-20 lipca 2016 r. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, k – kokon, pp – pływająca poczwarka chrzączki, im – imago, w - wylinka).

Chruściki		Simuliidae l	103, x
<i>Rhyacophila</i> l	21	Simuliidae p	4
<i>Rhyacophila</i> k	1	Simuliidae im	17
<i>Rhyacophila</i> p	1	Widelnice	
<i>Rhyacophila</i> pp	2	<i>Isogenus nubecula</i> im ♀	2
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	14	<i>I. nubecula</i> im ♂	1
<i>C. nevae</i> pp	98	Perlodidae l	1
<i>C. nevae</i> im	3	n. det. l	4
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	5	<i>Lymnaea</i>	11
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	3	Bezkręgowce lądowe	
Leptoceridae l	76	Formicidae	10
<i>Ironoquia dubia</i> im ♂	1	Hymenoptera	5
Limnephilidae l	2	Heteroptera	1
n. det. pp	2	Coleoptera <sup>1)</sup>	
n. det. im.	18	<i>Podabrus alpinus</i>	1
Jętki		<i>Rhagonycha atra</i>	1
Baetidae l	54	<i>Calathus micropterus</i>	1
<i>Baetis</i> im ♀	2	<i>Stenurella melanura</i>	3
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	12	<i>Pachyta lamed lamed</i>	1
<i>Ephemera vulgata</i> w	1	<i>Bromius obscurus</i>	1
Siphonuridae im	3	<i>Ectobius lapponicus</i> <sup>1)</sup>	1
Muchówki		Diptera im	21
Chironomidae l	17	Araneae	2
Chironomidae p	5	Pisces	3

<sup>1)</sup> Det. dr hab. T. Mokrzycki.

## WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XXVII. JUKTÅN

Nad Juktånem ponownie byłem od 21 do 23 lipca 2016 r. (wcześniejsze relacje zob. P&L nr 45, 48, 49 i 53). Było upalnie (temperatura powietrza w cieniu wynosiła 26°C), a poziom wody był niezwykle niski (najniższy z dotychczasowych wyjazdów). Połów

Tabela 1. Zawartość żołądków 15 lipieni, jednego pstrąga potokowego i 14 okoni złowionych w rzece Juktån od 21 do 23 lipca 2016 r. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago, s - subimago).

	Lipienie	Pstrąg	Okonie
<b>Chruściki</b>			
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> pp	1		
<i>P. flavomaculatus</i> im ♂	1		
<i>Athripsodes commutatus</i> pp	21		4
<i>A. commutatus</i> im ♀	1		
<i>A. commutatus</i> im ♂	4		
<i>Ceraclea annulicornis</i> im ♂	1		
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	2		
Leptoceridae l	106		
Leptoceridae pp	42		
Limnephilidae l			4
<i>Agrypnia obsoleta</i> im ♀	1		
n. det. pp	2		2
n. det. im.	8		
<b>Jętki</b>			
Baetidae l	24		433
<i>Caenis</i> l	2		
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	349		16
<i>Siphonurus aestivalis</i> l	7		
Siphonuridae l	1		90
Siphonuridae s	2		
<b>Muchówki</b>			
Chironomidae l	4		8
Chironomidae p	15		
Simuliidae l	11		2
Simuliidae p	24		
Simuliidae im	94		
<b>Widelnice</b>			
<i>Amphinemura</i> l	2		
<i>Amphinemura sulcicollis</i> im ♀	2		
<i>A. sulcicollis</i> im ♂	1		
Perlodidae l	1		
Corixidae	1		
<b>Chrzęszcze</b>			
Elmidae l	1		
Dytiscidae l	1		3
<i>Agabus sturmi</i> <sup>1)</sup> im	1		
<i>Sialis</i> l	2		
Gammaridae			3
<b>Mięczaki</b>			
<i>Lymnaea</i>	43		
<i>Anisus contortus</i> (?)	2		

Gastropoda n. det.	1		
Sphaeriidae			2
Bezkęgowce lądowe			
Formicidae	36		
Bombini	1		
Hymenoptera	2		
Homoptera	45		
Coleoptera <sup>1)</sup>			
<i>Malthodes</i> sp.	1		
<i>Podabrus alpinus</i>	3		
<i>Rhagonycha atra</i>	105		
<i>Bembidion</i> sp.	1		
<i>Clivina fossor fossor</i>	1		
<i>Dromius agilis</i>	1		
<i>Polydrusus tereticollis</i>	94		
<i>Euryporus picipes</i>	1		
Diptera im	122		
Blattodea	1		
Araneae	3		
<i>Cottus gobio</i>	2	1	5
<i>Phoxinus phoxinus</i>		1	
Pisces			1
Muridae	1		
<b>Razem</b>	<b>1201</b>	<b>2</b>	<b>573</b>
<b>Średnia liczba organizmów/1 rybę</b>	<b>80</b>	<b>2</b>	<b>41</b>

<sup>1)</sup> Det. dr hab. T. Mokrzycki.

odbywał się na bystrzynach na początku cofki zbiornika zaporowego, sięgających aż do mostu drogowego. Licencja staniała, bo kosztowała 125 SEK na trzy dni + 20 SEK prowizji biura informacji turystycznej w Sorsele.

Do analizy miałem 15 lipieni o długości 39-52 cm (średnia 43 cm), jednego pstrąga potokowego (37 cm) i 14 okoni (20-30 cm). W tym roku, z uwagi na niski poziom wody, na tym odcinku były jedynie drobne sieje.

### Obserwacje nad pokarmem ryb

Żerowanie lipieni, mimo wysokiej temperatury powietrza, było w miarę intensywne (średnia liczba organizmów w żołądku wynosiła 80). Zwracała jednak uwagę ogromna ilość niestrawialnych elementów, zwłaszcza żółto-zielonych glonów, obficie pokrywających kamienie, a także fragmentów roślin. U niektórych ryb taka masa glonów stanowiła nawet ponad 80% zawartości żołądka.

W żołądkach lipieni najliczniejsze były płaskie larwy jętki *Heptagenia dalecarlica*. Występowały one jednak głównie u ryb w środkowej i dolnej części bystrzyn. U jednej ryby były aż 104 osobniki. W poprzednich latach ta jętka rzadko pojawiała się w moim materiale, ponieważ preferuje wodę bieżącą. Warto jednak zwrócić uwagę na brak reo-

filnych chruścików, zwłaszcza *Rhyacophila* i *Ceratopsyche nevae*. Wśród organizmów wodnych należy jeszcze odnotować obecność niewielkich (ok. 8-10 mm długości) pływających poczwerek chruścika *Athripsodes commutatus*. Są one zielono-czarne.

W żołądkach lipieni było również dużo pokarmu pochodzenia lądowego, zwłaszcza chrząszczy i muchówek, w związku z wysoką temperaturą powietrza, sprzyjającą dużej aktywności owadów. Najwięcej tych organizmów było na odcinku poniżej wypływu z jeziora. Ten przypadek dobrze ilustruje duże znaczenie jeziora, jako akwenu zasilającego bystrzynę w allochtoniczny pokarm.

W żołądku największego lipienia (52 cm) stwierdziłem resztki gryzonia. Ta ryba przystąpiła do żerowania na drobnych organizmach (było ich 16) dopiero po częściowym strawieniu ssaka. Zwraca uwagę fakt, że w moich danych gryzonie występują tylko w żołądkach największych lipieni (> 50 cm). Jest to już trzeci taki przypadek.

Jeśli chodzi o okonie, to zwraca uwagę intensywne żerowanie na jętkach z rodzin Baetidae (głównie z rodzaju *Procladius*) i Siphonuridae (prawdopodobnie większość lub wszystkie należały do gatunku *Siphonurus aestivalis*). Ponieważ te jętki preferują wodę stojącą, więc te dane wskazują, że okonie żerowały głównie w takich strefach, nawet jeśli zostały złowione w wodzie z silniejszym nurtem. Warto zauważyć, że tych jętek było stosunkowo niewiele u lipieni, co oznacza, że lipienie nie przesuwają się na odcinki ze stojącą wodą. W żołądku pstrąga były jedynie ryby - głowacz i strzebla.

### **Obserwacje wędkarskie**

Niski poziom wody i dobre żerowanie powierzchniowe sprzyjały połowowi na suchą muszkę. Była to najskuteczniejsza przynęta, zwłaszcza na większe ryby. Ryby można było łowić zarówno w czasie największego upału, jak i w godzinach nocnych.

## **WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XXVIII. SKELLEFTE**

Nad rzeką Skellefte, na odcinku poniżej niewielkiej zapory w Bergnäs (którą widać na zdjęciu), ponownie byłem od 24 do 29 lipca 2016 r. (wcześniejsza relacja zob. P&L nr 53). Początkowo było upalnie, ale wkrótce zmieniła się cyrkulacja, przyszyły burze i przelotne deszcze. Momentami wiał silny wiatr. Poziom wody był wysoki (duży spust z zapory). Licencja kosztowała 200 SEK za trzy dni. Do analizy miałem 6 lipieni o długości 37-49,5 cm, 14 siei (32-42 cm) i 7 okoni (26-31,5 cm).

### **Obserwacje nad pokarmem ryb**

Żerowanie lipieni nie było zbyt intensywne (średnia liczba organizmów w żołądku wynosiła 64). Podobnie jak w przypadku Juktånu, zwracała uwagę duża ilość niestrawialnych elementów, zwłaszcza żółto-zielonych glonów, obficie pokrywających kamienie, a także fragmentów roślin i drobnych patyczków (dotyczyło to również siei).

Żerowanie powierzchniowe ryb było raczej słabe. Zauważalna była duża różnica między sytuacją w 2015 i 2016 r. Wydaje się, że czynnikiem sprzyjającym żerowaniu powierzchniowemu jest więc wylot jętki *Ephemera vulgata*, który w bieżącym roku już się zakończył.

W żołądkach lipieni najliczniejsze były larwy jętki *Ephemerella mucronata*. Na ten okres przypadał wylot tych jętek i składanie jaj (aż 25 samic). Generalnie u jętek z rodziny Ephemerellidae zjadane są głównie samice imagines (a nie samce), co potwierdza sytuacja u gatunku *Serratella ignita*.

Tabela 1. Zawartość zołądków 6 lipieni, 14 siei i 7 okoni złowionych w rzece Skellefte od 24 do 29 lipca 2016 r. (skrót: d – domek chruścika, l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago, s - subimago).

	Lipienie	Sieje	Okonie
<b>Chruściki</b>			
<i>Rhyacophila</i> l	2	5	
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	4	1	
<i>C. nevae</i> pp	55	1	3
<i>C. nevae</i> im ♀	9		
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> l		2	
Hydroptilidae l		2	
<i>Lepidostoma hirtum</i> l		1	
<i>Brachycentrus subnubilus</i> d		2	
Leptoceridae l	35	15	
Leptoceridae pp	2		
<i>Molanna</i> l	18		
<i>Molanna angustata</i> pp	1		
Limnephilidae l	6	1	1
Phryganeidae l			1
Phryganeidae im	2		
n. det. pp	2	1	1
<b>Jętki</b>			
Baetidae l	4		
<i>Baetis</i> im ♀	1		
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	3		
Siphonuridae im ♀	1		
<i>Ephemerella mucronata</i> l	108	33	1
<i>E. mucronata</i> s	1		
<i>E. mucronata</i> im ♀	28		
<b>Muchówki</b>			
Chironomidae l	23	288	2
Chironomidae p	47	149	23
Simuliidae l	2	2	
Simuliidae p		1	
Simuliidae im	2		
Empididae l		1	
Empididae p	7	2	
<b>Chrzęszcze</b>			
Dytiscidae l			1
<i>Sialis</i> l		1	
<i>Asellus aquaticus</i>		1	5
Argulidae			2
Glossiphonia			1
<b>Mięczaki</b>			
<i>Lymnaea</i>	15	44	
<i>Anisus contortus</i> (?)		9	

	-21-		
Sphaeriidae	2	45	1
Bezkęgowce lądowe			
Homoptera			1
Heteroptera	1		
Diptera im	4	1	1
<i>Cottus gobio</i>			5
Pisces		1	2
<b>Razem</b>	<b>385</b>	<b>609</b>	<b>51</b>
<b>Średnia liczba organizmów/1 rybę</b>	<b>64</b>	<b>44</b>	<b>7</b>



Interesująca jest też obecność larw chruścika *Molanna*. Aż 17 osobników było u jednej ryby, która koncentrowała się na nich.

Jeśli chodzi o sieje to żerowały one głównie na ochotkach oraz mięczakach. U jednej ryby, o długości 42 cm, było wiele drobnych małż z rodziny Sphaeriidae ok. 7-8 mm długości. U innej ryby było natomiast dużo drobnych kamieni. Żerowanie powierzchniowe było słabe, odbiegając od sytuacji w 2015 r.

Jeśli chodzi o okonie, to zwraca uwagę obecność dwóch dużych splewek z rodziny Argulidae (pasożytów na skórze ryb) w żołądku jednego osobnika. Prawdopodobnie zostały pobrane bezpośrednio z dna. Podczas pobytu miałem okazję obserwować przez kilka minut zachowanie się dużego okonia (ok. 35-40 cm długości) na płytkiej wodzie (ok. 1-1,5 m głębokości) w jeziorze powyżej zapory. Ryba powoli pływała przy samym dnie, co chwilę zatrzymując się i pobierając coś z dna. Moje wcześniejsze dane i obserwacje wskazują, że jest to typowa strategia żerowania okoni.

#### Obserwacje wędkarskie

Warunki i wyniki wędkarskie w 2016 r. były odmienne, niż w 2015 r. Ponieważ żero-

wanie powierzchniowe było znacznie słabsze, więc trudniej było zlokalizować ryby, zwłaszcza te duże. Zadania nie ułatwiał wiatr i przechodzące zimne fronty z deszczem.

Najbardziej interesujące żerowanie i najlepsze wyniki połowu były na bystrzynach około północy. Ryby żerowały głównie na pływających poczwarkach *Ceratopsyche nevae*. Chłapnięcia lipieni były głośne i blisko brzegu (można było je łatwo błędnie zinterpretować jako żerowanie powierzchniowe). Wcześniej natomiast (ok. godz. 22.00) woda była „martwa”. Te żerujące ryby były łatwe do złowienia – łowiłem je na mokrą muszkę, starając się nadać im ruch pływających poczwerek. Również sieje stały się aktywne o tej porze na bystrzynie, ale w miejscach ze słabszym nurtem (generalnie zwracała uwagę obecność wielu siei w nurcie, w miejscach typowych dla lipieni). Złowiłem jedną na 42 cm.

## **PODSUMOWANIE SEZONU 2016**

1. Na początku 2016 r. został opublikowany mój artykuł w sprawie ochrony keltów (na łamach Przeglądu Rybackiego, Sztuki Łowienia i portalu jerkbait), który jest już kolejnym głosem w tej kwestii. Tekst wywołał zróżnicowane komentarze. Sądząc z tego co się dzieje nad wodą, w tym biorąc pod uwagę dużą liczbę zawodów rozgrywanych na keltach, to stosunek do połowu keltów pokazuje jak duży jest dystans cywilizacyjny, wręcz przepaść, między wędkarstwem w Polsce i krajach rozwiniętych.

2. Na początku roku Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Szczecinie rozwiązał umowy z Okręgiem PZW w Koszalinie w sprawie użytkowania obwodów rybackich na rzekach Wieprza (nr 4) i Parsęta (nr 1) z powodu braku zarybień i wielu zaniedbań organizacyjnych. W ślad za tym Zarząd Główny PZW zawiesił zarząd w Okręgu i ustanowił pełnomocnika, którym został Andrzej Kuligowski, były szef poznańskiego okręgu PZW. Rzeki nie wróciły jednak do PZW. 20 lipca RZGW w Szczecinie podpisało ze Związkiem Miast i Gmin Dorzecza Parsęty umowę na użytkowanie obwodu rybackiego rzeki Parsęty nr 1. Jest to chyba pierwszy przypadek w Polsce, że samorząd lokalny objął wodę w dzierżawę. Nowy gospodarz zapowiedział wprowadzenie szeregu ograniczeń. W sierpniu natomiast użytkownikiem rybackim Wieprzy (obwód nr 4) została Spółka Rybacka „Thymallus” z siedzibą w Myśliborzu. Zwraca uwagę system opłat – jednolity dla wszystkich, tj. bez ulg dla działaczy i specjalnych opłat dla obcokrajowców (<http://www.infowieprza.pl/>). Jest to droga do uzdrowienia naszego wędkarstwa.

Od dawna głoszę tezę, że należy wprowadzić konkurencję w zakresie gospodarki na obwodach. Jest to bowiem najskuteczniejszy mechanizm wymuszający na użytkowniku sprawną gospodarkę, przejrzystość i ograniczenie złych praktyk (np. monopolistycznych). Z dużą uwagą należy więc śledzić poczynania gospodarzy obu tych wód, zarówno jeśli chodzi o ich sprawność, jak i pod kątem wpływu na innych użytkowników rybackich.

3. W październiku na Łupawie odbyły się Mistrzostwa Europy w Wędkarstwie Muchowym. Od strony organizacyjnej zawody należy uznać za udane (gratulacje dla Artura Wysockiego, Adama Kubackiego i innych zaangażowanych osób). Sądzę, że najlepiej oddają to słowa Artura - „pomyśl aby zorganizować mistrzostwa na Łupawie wydawał się na początku niedorzeczny, a co najmniej szalony. Prowincjonalni wędkarze z prowincji Europy pokazali kolegom z Europy wspaniałe miejsce na naszym kontynencie, gdzie jeszcze można poczuć oddech dzikiej przyrody. Właśnie to było osiągnięciem tej imprezy, że wyszliśmy z zaścianka, że mogliśmy pokazać wędkarzom z Europy, jak i władzom i dygnitarzom w Polsce, że jest taki kawałek naszego kraju, który

potrafił zachwycić muszkarzy, którzy wędkowali w wielu miejscach na świecie i których trudno wprowadzić w zachwyt, że są tutaj wspaniali pomocni i uczciwi ludzie, którzy wkładają serce w to co robią. To była reklama dla naszej ojczyzny i reklama dla Łupawy” (www.flyfishing.pl). Gratulacje także dla Piotrka Zieleniaka i drużyny za złote medale. Ryby chyba się odwdziaczyły Piotrkowi za pomnik, który im postawił w rzece. Bliższe prawdy jest jednak to, że Piotr umie je łowić.

Te zawody pokazały, jak na dwóch zbliżonych geograficznie rzekach (Parsećcie i Łupawie) prowadzono diametralnie odmienne koncepcje gospodarowania. Pierwsza doprowadziła do porażki, druga – do sukcesu. Ciekawe, czy ktoś wyciągnie wnioski?

## **OBSERWACJE NAD NIECODZIENNYM ZACHOWANIEM SIĘ PSTRĄGÓW**

*Wojciech Łopka*

Po artykułach Pana Józefa Jeleńskiego zainteresowałem się kwestią rodzimych populacji pstrąga i lipienia i szukałem w mojej okolicy ich lokalnych przedstawicieli. W ten sposób znalazłem pewną rzeczkę w województwie pomorskim, w której (według mojej oceny) występujące pstrągi są autochtoniczne. Omawiany odcinek rzeki jest małym dopływem głównej rzeki pstrągowej, który jest odcięty co najmniej 4 przeszkodami hydrotechnicznymi. Odcinek ten nie podlega presji wędkarskiej. Rzeczka ma charakter wartkiego kanału (z oznakami dawnej melioracji) wśród pól. Jest wąska (średnia szerokość ok. 1,5 m) i dosyć głęboka (ok. 1,0 m), a temperatura wody nawet w największe upały nie przekracza 18 stopni. Pomimo małych rozmiarów jej sieć hydrograficzna jest rozbudowana i składa się z wielu mikro cieków o całkowicie różnym charakterze. Zasilanie w wodę pochodzi głównie z dwóch cieków: pierwszy - śródpolny strumień o dnie raczej piaszczystym, miejscami żwirowym z roślinnością wodną, bieg raczej mało urozmaicony, szerokość ok. 0,5 m, średnia głębokość 30 cm; drugi - leśny strumień ze żwirowymi ławicami, dosyć urozmaicony bieg, parametry podobne do pierwszego, lecz w podmytych dołkach pod drzewami zdarzają się głębsze miejsca.

Od trzech lat wspomniana rzeczka jest obiektem moich wypraw wędkarskich i w tym czasie złowiłem wiele pstrągów potokowych, które odznaczają się dosyć ciekawym ubarwieniem (są ciemne) i dużą walecznością. Największe pstrągi miały wymiar ok. 35 cm. Niestety nie wiem jakie są ich nawyki żywieniowe, gdyż nie zabieram ryb.

Przez ostatnie dwa lata starałem się zaobserwować tarło pstrągów i oczywistym wydawało mi się objęcie obserwacjami drugiego z opisanych cieków (z uwagi na żwirowe dno), jednak przez te dwa lata z obserwacji nic nie wynikło. Podczas wędrówek widziałem jedynie dwie ryby o długości ok. 8-10 cm o ciemnym ubarwieniu, które szybko uciekły. Uznałem, że być może chemizm wody odstrasza pstrągi od wędrówki w górę tego potoku, więc zacząłem obserwować ten pierwszy ciek (nie brałem pod uwagę głównej rzeki, gdyż jej dno jest praktycznie wszędzie piaszczyste, a nadbrzeżna roślinność sprawia, że miejscami rzeki w ogóle nie widać). Zaobserwowałem w tym cieku ok. 5 ryb, także w rozmiarach 8-10 cm, które szybko schowały się pod roślinnością. Obserwacje prowadziłem do miejsc, w których oba dopływy były już niewielkich rozmiarów (20-30 cm szerokości). Na pierwszym cieku zaobserwowałem bobra i w oddali ślady jego działalności.

W dniu 13 listopada 2016 r. wybrałem się na spacer ok. 1 km powyżej miejsca, w którym kończyłem obserwacje tarła pstrągów. W tym miejscu ostatni raz byłem ok.

dwóch lat temu i ten strumień był tak niewielki, że ledwo zauważalny. Na skutek działalności bobrów obecnie w tym miejscu powstał kanał ze stojącą wodą, który płynie przez ok. 300 m, po czym tworzy płytkie rozlewisko. Kilkaset metrów za rozlewiskiem jest najwyżej położony punkt, w którym kończyłem obserwacje.

Cały teren stał się podmokły, ale doszedłem do brzegu kanału. To, co zobaczyłem, bardzo mnie zdziwiło. Kanał posiada czarne i muliste dno, a woda jest przejrzysta oraz prawie bez ruchu. W toni zaważyłem dwa pstrągi ok. 35-40 cm długości, które ubarwieniem odpowiadały pstrągom, które wcześniej łowiłem kilka kilometrów niżej (miały wyraźne kropki). Jeden z pstrągów (samica?) wykonywał powolne ruchy i przechodził od normalnej pozycji do zawieszenia w toni pod kątem 45 stopni do podłoża (pyskiem do góry), podobnie jak to czynią zdychające ryby. Drugi pstrąg (cały czarny) towarzyszył mu w normalnej pozycji. Ruchy pstrągów były apatyczne, tak jakby momentami traciły równowagę. Dziwne było to, że w ogóle na mnie nie reagowały (stałem przy samym brzegu i rozmawiałem z dziewczyną). Pierwszy pstrąg zawieszał się w półpionowej pozycji i opadał na dno, a po dotknięciu dna wachlował płetwami, żeby się odbić. Po chwili oba pstrągi podплыnęły (w normalny sposób) 3 m w górę kanału i stanęły obok siebie. W dalszym ciągu powtarzały wcześniejsze ruchy, aż w pewnym momencie jeden z nich w ekspresowym tempie zaczął uciekać w dół kanału. Po minucie także drugi uciekł. Pstrągi były masywne i wnioskuje, że jeszcze nie odbyły tarła (możliwe, że nie mają gdzie, bo powyżej kanału strumień ma 5-10 cm głębokości i piaszczyste dno).

Reasumując, w rzecie są pstrągi (dużo jest osobników młodocianych, więc tarło musi być efektywne; są wszystkie roczniki ryb), w górnym odcinku jest wiele dogodnych tarlisk (płytkie żwirowe bystrza, zacinienie, kryjówki), a jednak pstrągi z tego nie korzystają (nie zaobserwowałem nigdy narybku, poza rybami opisanymi wcześniej). Jeżeli zachowanie pstrągów z rozlewiska miało związek z tarłem, to nie rozumiem dlaczego nie powędrowały 300 m w górę kanału, gdzie zaczyna być odczuwalny prąd wody oraz na dnie leży piasek z domieszkami żwiru. Latem ta rzeczka tak silnie zarasta, że jest prawie niewidoczna i nikt nie spodziewa się w niej ryb.

## **GRYZONIE JAKO POKARM PSTRĄGÓW**

[Z internetu - [www.flyfishing.pl](http://www.flyfishing.pl)]

**Lex** (23.XII.2008): W Szkocji złowiłem 2 pstrągi długości 55 i 63 cm, które miały w żołądku 2 myszy (55 cm) i 4 (63 cm), i obydwa wzięły na suchego chrusta. W Polsce na Popradzie kleń 32 cm miał jedną mysz. Z pyska wychodziła mu sierść, więc sprawdziłem co ma w żołądku. Ze szczurem w żołądku nigdy się nie spotkałem, choć nad jednym ciurkiem była ich cała masa. Wszystkie miejsca były charakterystyczne: teren łąkowy lub pastwisko i nadbrzeżna trawa zwisająca nad wodą. Późnym wieczorem w Szkocji widziałem też atak na mysz. Bidulka wpadła do wody i starała się kawałek przepłynąć i wtedy nastąpił atak, zresztą bardzo widowiskowy.

**Jacek Ośw**: W 2005 r. dostałem od kolegi, który mieszka w Nowej Zelandii, kilka czasopism poświęconych łowieniu na muchę. Przeglądając dość dokładnie natrafiłem na artykuł, który poruszał podobne zagadnienia. Zaskoczyło mnie tam jedno zdjęcie, na którym znajdował się pstrąg ok. 70 cm, który w żołądku miał 56 małych myszek (nie pomyliłem się - 56 sztuk).

**Paweł nizinny**: Kolega w tym roku złowił na Podlasiu potoka 44 cm z nornicą z żołądku.

## Spis treści

Dalsze obserwacje znad dorzecza jeziora Inari w Północnej Finlandii .....	1
Relacje w literaturze polskiej z XIX w. i początku XX w. o wędkarstwie za granicą .....	7
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XXVI. Harkån .....	15
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XXVII. Juktån .....	16
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XXVIII. Skellefte .....	19
Podsumowanie sezonu 2016 .....	22
Obserwacje nad niecodziennym zachowaniem się pstrągów ...	23
Gryzonie jako pokarm pstrągów .....	24

\* \* \*

### Klasyfikacja Grand Prix Polski w wędkarstwie muchowym na koniec 2016 r.

1. KORZENIOWSKI Maciej	31. LACH Józef	61. DYDUCH Jarosław
2. PINDEL Mariusz	32. KANIUCZAK Jarosław	62. BOMBA Marek
3. FEJKIEL Michał	33. SZLACHETKA Mariusz	63. MACIUBA Dariusz
4. OSTAFIN Łukasz	34. MRÓZ Krzysztof	64. ZAKRZEWSKI Krzysztof
5. WNĘKOWICZ Adam	35. SŁOMKA Marcin	65. WADOWSKI Piotr
6. GOŁOFIT Grzegorz	36. SOKOŁOWSKI Paweł	66. LIPA Grzegorz
7. KONIECZNY Piotr	37. PEKAŁA Rafał	67. ZASADZKI Andrzej
8. NIECKUŁA Marek	38. JANIK Krystian	68. BAKLARZ Ryszard
9. RAPIEJ Bartosz	39. GERUŁA Grzegorz	69. DANIŁO Patryk
10. CHRACA Józef	40. BUJOK Zbigniew	70. RUDZIK Maciej
11. KONIECZNY Grzegorz	41. GONCIARCZYK Janusz	71. PAWŁOWSKI Rafał
12. MAGNUSZEWSKI Bartosz	42. KOWALSKI Dawid	72. BĄK Ryszard
13. KROKOS Jan	43. ŁUKASZCZYK Andrzej	73. SKURZYŃSKI Grzegorz
14. ARMATYS Piotr	44. STOSZKO Robert	74. WNĘKOWICZ Antoni
15. TOBIASZ Robert	45. PASZKO Przemysław	75. KOZIEŁ Andrzej
16. SKRECHOTA Adam	46. SZYMCZAK Krzysztof	76. SKRZYPEK Grzegorz
17. ZIELENIAK Piotr	47. OSTRUSZKA Krzysztof	77. KOWALSKI Marek
18. WALCZYK Marek	48. TELESZ Wojciech	78. WAWRYKA Andrzej
19. MARCHEWKA Piotr	49. SUWAJ Jan	79. SZEWCZYK Krzysztof
20. ŻÓŁTEK Tadeusz	50. MIKULSKI Konrad	80. HASZCZYC Michał
21. SZYMAŁA Kazimierz	51. MACIASZEK Tomasz	81. KURAS Filip
22. GRESZTA Michał	52. GĘBALA Piotr	82. RYCYK Józef
23. NOCOŃ Jakub	53. ZAREMBA Piotr	83. SZEWCZYK Bogusław
24. JANKOWSKI Maciej	54. OBRUŚNIK Marcin	84. BUCHWALD Tomasz
25. RAKOWSKI Dariusz	55. OSENKOWSKI Tomasz	85. HADAM Stanisław
26. CHYTŁA Wojciech	56. IRSAK Mateusz	86. KUBIK Piotr
27. GUZDEK Stanisław	57. ZASADZKI Zbigniew	87. STAŚ Szymon
28. OPACH Zdzisław	58. GRZEGORCZYK Stanisław	88. CIMAŁA Anatol
29. SKAŁUBA Sławomir	59. GLUZA Tomasz	89. DURAJ Rafał
30. ADAMÓW Jan	60. WNĘKOWICZ Andrzej	90. KINAL Paweł

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb lososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleraby.pl/> (nr 1-23) i <http://bialaprzemsa.pl> (od numeru 24). Niniejszy numer wydano w styczniu 2017 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.

